

Joanna Kuchta

## Instytucja małżeństwa w świetle intercyz przedślubnych w okresie staropolskim

Ciekawym źródłem poznania spraw związanych z zawieraniem małżeństw są intercyzy przedślubne. W swoich badaniach wykorzystałam 37 intercyz pochodzących głównie z XVIII wieku. Korzystałam ze zbiorów Archiwum Państwowego (oddział na Wawelu) – były to głównie archiwa podworskie oraz zbiory Zygmunta Glogera. Materiał źródłowy, który zebrałam, to przede wszystkim intercyzy dotyczące szlachcianek, wywodzących się z bogatych rodów. Wiele ciekawych informacji znalazłam również w dokumentach pośrednio dotyczących spraw małżeńskich, np. testamentach, spraw rozwodowych, czy w zapisach dożywocia.

Intercyza była to umowa przedślubna zawierana przy okazji zaręczyn (na zmówinach) i wpisywana do ksiąg sądowych (obowiązek wpisu do ksiąg sądowych wprowadzono w 1496 r.)<sup>1</sup>. W intercyzie przedmałżeńskiej określano wielkość i rodzaj majątku wniesionego przez żonę do masy majątkowej<sup>2</sup>. W dokumentach, jakie udało mi się zgromadzić, intercyza postrzegana była przez ludzi tego okresu jako nieodwołalna zgoda na zawarcie małżeństwa. W umowie przedślubnej z 1774 r. między Józefem Paulinem Sanguszką (syn Pawła Sanguszki i Barbary z Duninów) a Ignacym i Ludwiką (z Potockich) Cetnerami, o rękę ich córki Anny Cetnerówny czytamy: „Stanął pewny szlubny kontrakt albo raczej intercyza w niczym nieodmienne postanowienie”<sup>3</sup>. W umowie z 1577 r., między Januszem Zasławskim a Anną Despotówną Mikołajową Zbarską (babka panny – jej pierwszym mężem był Fiodor Sanguszko) o rękę Aleksandry (córki Romana Sanguszki) intercyza określana jest

<sup>1</sup> Intercyza początkowo była umową prywatną, często zwlekano z wpisaniem jej do ksiąg sądowych, zob. ZZG 290.

<sup>2</sup> T. Maciejewski, *Historia prawa sądowego Polski*, Koszalin 1998, s. 55–59; zob. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, Lwów 1911, s. 375–449.

<sup>3</sup> A Sang 484/11.

jako: „Kontrakt zmowny”<sup>4</sup>. W dokumencie z 1786 r. między Piotrem Pruszyńskim i Heleną z Wiśniewskich a Jakubem Liborym Kordyszem (syn Stanisława i Justyny chorążstwa braclawskiego) o Mariannę z Pruszyńskich intercyza nazwana została: „kontraktem zobopólnym”<sup>5</sup>. Można wywnioskować na podstawie tych określeń, że zawarcie takiej umowy przedślubnej traktowano bardzo poważnie i zobowiązywało obie strony do jej wypełnienia. O ważności tego dokumentu świadczy nie tylko przymus wpisu do ksiąg sądowych, ale też wadium i liczne podpisy świadków. Świadczków intercyz można podzielić na dwie kategorie: świadków powołanych osobno przez obie strony (byli to często krewni, opiekunowie sierot) oraz świadkowie wspólni, którzy mogli odegrać zasadniczą rolę w doprowadzeniu do zawarcia małżeństwa.

Początkowo żona otrzymywała z domu ojcowskiego wyprawę, na którą składały się rzeczy ruchome (konie, bydło, powozy, przedmioty osobistego użytku, szaty, pościel, biżuteria). Wyprawa pozostawała zawsze własnością żony, która majątkiem tym mogła swobodnie dysponować. W prawie polskim posag pojawił się w XIII wieku, był on częścią spadkową po rodzicach. Generalnie na podstawie zebranych intercyz można wywnioskować, że posag (*dos*) panny wyznaczany był przez rodziców lub krewnych. Wyposażenie kobiety stanowiło obowiązek ojca, a po jego śmierci braci lub naznaczonych testamentalnie opiekunów (konstytucja z 1588 r.). Córka mogła utracić posag w przypadku, gdy wyszła za mąż bez zezwolenia rodziny (według prawa: jeżeli była panną przepadał cały posag, a jeśli wdową ½ posagu). Innym powodem był rapt z jej pozwoleniem<sup>6</sup>. Często właśnie uprowadzenie stanowiło bunt przeciw woli opiekunów, od takich inicjatyw odstraszać miało prawo mówiące, że: „panna pozostała sierotą, bez ojca i matki, idąca za mąż bez woli braci, stryjów, albo bliskich krewnych i opiekunów prawnych odpada od posagu i majątku wszelakiego”<sup>7</sup>. W przypadku rozwodu żona traciła posag, jeżeli orzeczono jej winę, w razie mężobójstwa lub jeżeli świadomie zawarła małżeństwo z krewnym. Sytuacje uzasadniano tym, że kobieta naruszała wówczas prawo rodu i powodowało to utratę prawa dziedziczenia, tj. posagu. Z kolei utrata wiana groziła wdowie, która wyszła powtórnie za mąż (za nieszlachcica) – wówczas zapisane jej wiano przypadało krewnym męża bez żadnego wykupu – lub gdy nie dochowała ona czasu żałoby. Taka decyzja zapadała w przypadku rozwodu (unieważnienie według prawa kanonicznego) z winy żony lub nie będącego winą małżonków oraz w razie zabójstwa męża. W przypadku kiedy żona zezwoliła mężowi na sprzedaż lub jakikolwiek zapis z dóbr, na których miała zapisane wiano (o ile mąż nie miał innych dóbr, jeżeli miał,

<sup>4</sup> A Sang 455/10.

<sup>5</sup> A Sang 552/7.

<sup>6</sup> M. Koczerska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975, s. 42–46.

<sup>7</sup> Przepisy Statutu Litewskiego rdz. V, art. 9, [w:] A. Helcel, *O dwukrotnym zamęczeniu Xiężniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłowej i wynikłych ztąd w Polsce zamieszkach. Przyczynek do dziejów panowania Jana III*, Kraków 1857, s. 28. O ile prawo dość jasno określało zasady wyposażenie panien, o tyle praktyka nie zawsze była z tym zgodna, szczególnie jeśli chodziło o panny z rodów magnackich.

to wiano przenosiło się na pozostałe dobra). Kwestią otwartą pozostała propozycja z 1554 r., by pozbawić wiana wdowy, która wyszła za cudzoziemca<sup>8</sup>.

Jeszcze w XIV wieku terminem posag obejmowano zarówno sumę pieniężną, jak też inne ruchomości, czyli wyprawę, przy czym wyposażenie to pojmowano jako część spadkową kobiety. Na Litwie nieodróżnianie posagu od wyprawy utrzymało się jeszcze dłużej niż w Koronie<sup>9</sup>. W zgromadzonych przeze mnie intercyzach przeważają takie, gdzie nie oddzielano wyprawy od posagu. Zdarzało się, że gdy wyprawa była za skromna w stosunku do pozycji rodu panny wyprawę uzupełniano sumą pieniężną<sup>10</sup>. Niewyróżnienie wyprawy od posagu mogło wynikać z tego (według P. Dąbkowskiego), że generalnie nie wyszczególniano wyprawy, a podawano jedynie ogólną sumę wyposażenia kobiety. Inną prawdopodobną przyczyną jest to, że w przypadku imponującej wyprawy wspomniano o niej w intercyzie (ponieważ w intercyzach z podobnego okresu w jednych jest podawana, a w innych nie). Czytając intercyzy napotkałam na zwrot mówiący o tym, że do sumy posagu inkludowana jest wartość klejnotów zapisanych w wyprawie<sup>11</sup>. W intercyzach czasami zaznaczano, że klejnoty należące do wyprawy będą spisane przed ślubem lub tuż po ślubie<sup>12</sup>.

W intercyzie zawartej między Januszem Zasławskim i Anną Despotówną żoną Mikołaja Zbaraskiego hr. Krzemienia o rękę jej wnuczki Aleksandry córki Romana Fedorowicza Sanguszki tak zostało uzasadnione wyznaczenie wyprawy:

...a osobliwie wyprawu słusznuju tak, jako na uczstiwij, lachyj stan nalezit w złocie, srebrze, klejnotach, szatach i w inszych dobrach ruchomych<sup>13</sup>.

Słowa te świadczą o tym, że wartość wyposażenia szlachcianki była warunkowana nie tylko zamożnością rodu dziewczyny, ale też – a raczej przede wszystkim jego pozycją w hierarchii stanu szlacheckiego (fakt ten zauważyła już wcześniej T. Zielińska). Za tym argumentem przemawia również fakt, iż w odnalezionych przeze mnie intercyzach wielkość posagów często się powtarza.

Zwykle osobno wymienione są sumy z ojcowizny i z macierzyzny. Kwoty posagowe stanowiły część spadkową córki w wielu z tych intercyz po określeniu sumy i terminu spłaty, zaznaczano konieczność abrenuncjacji, czyli kwitowania z dóbr dziedzicznych po wypłaceniu posagu<sup>14</sup>. Do posagu mogły być dołączone działki po

<sup>8</sup> P. Dąbkowski, op. cit., s. 335–447.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> ASang 484/11.

<sup>11</sup> ASang 30/6.

<sup>12</sup> ASang 464/2.

<sup>13</sup> ASang 455/10.

<sup>14</sup> Cyt. za Maciejewski, op. cit., s. 72–73. Dziedziczenie córek pierwotnie było ograniczone do ruchomości posagowych, zob. *Najstarszy zwój prawa polskiego*. W XIV w. zaczęto dopuszczać dziedziczenie nieruchomości przez córki, najpierw w stosunku do dóbr nabytych, a później również dóbr dziedzicznych (*Statut warcki* 1423), z zastrzeżeniem, iż jeżeli pozostali synowie, to córki musiały się zadowolić jedynie posagiem. W XVII w. w stosunku do córek zaczęto stosować zasadę czwarcizny. Polegała na tym, że w zbiegu z synami, córki dziedziczyły, niezależnie od liczby rodzeństwa – ¼ majątku. Dobra macierzyste

zmarłych krewnych, które szły do równego podziału<sup>15</sup>. Marianna Pruszyńska (1779–1816), córka Piotra Pruszyńskiego i Heleny z Wiśniewskich, wychodząc za Jakuba Liborego Kordysza (intercyza z 1786 r.) otrzymała od rodziców wyposażenie z praw natury po Józefie i Mariannie z Frąckiewiczów (dziadkowie panny od strony matki) oraz po Ignacym Wiśniewskim, sędzim pińskim bezpotomnie zmarłym (dobra te spadają na matkę, a w konsekwencji po matce na Mariannę): „spadających równej części jakowa z praw po między rodzeństwem należeć będzie na tych miał odstępuje i tę na posag postanawia”<sup>16</sup>. Wartość wyprawy umotywowano następująco: „tudzież do zupełnego przyzwoitego wyposażenia tejże pannie w rzeczach ruchomych do stroju i innego porządku białogłowskiego wyprawę należąca”<sup>17</sup>.

Zazwyczaj posagi jakie wyznaczano córkom były jednakowe, ale jeszcze w XVII wieku w testamencie Jana Harasimowicza z 1639 r. najwyższy posag wyznaczył swej córce Halszce, a tak motywował swoją decyzję: „Ta bowiem więcej zasłużyła u mnie”<sup>18</sup>. Utrwalona w Statucie Litewskim patriarchalna zasada wyznaczania posagu według uznania ojca już w XVI wieku budziła pewne wątpliwości. Uzupełniono ją więc zasadą „czwarcizny”. Jeszcze w XVIII wieku rola rodziców w ustalaniu posagu miała większe znaczenie na Litwie niż w Koronie<sup>19</sup>.

Często po określeniu sumy, terminu wypłaty posagu wyznaczano procent od rzeczoney sumy jako rekompensatę za zwłokę. Termin spłaty posagu ustalano najczęściej w ten sposób, że pierwszą ratę płacono po zawarciu małżeństwa. W intercyzach odnajdujemy takie sformułowania, jak: najdalej w niedzielę po akcie weselnym<sup>20</sup>, na cztery niedziele po ślubie, *post contractum et consummatum per copulam matrimonium* najdalej w drugą niedzielę po weselu (czyli po skonsumowaniu związku)<sup>21</sup>. Pogląd, że małżeństwo ważne było dopiero po pokładzinach jest według W. Abrahama nieporozumieniem. To ceremonia ślubna w Kościele nadawała ważności małżeństwu (łac. *copula* oznacza ceremonię ślubu, *copula carnalis* zaś dotyczy pokładzin). Pokładziny nie miały mocy aktu tworzącego małżeństwo, ale

szły do równego podziału. Zob. A. Adamus, *O prawie dziedziczenia nieruchomości przez kobiety w najdawniejszym prawie polskim*, „Czasopismo prawno-historyczne” 1959, z. 1, s. 125–144; P. Dąbkowski, op. cit., t. II; B. Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Wrocław 1956, t. IV; ASang 488/9, ZZG458, AMCh230, ASang 464/2.

<sup>15</sup> ASang 552/7.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Archiwum Pusłowskich, BJ, przyb. 326/99, Testamenty szlacheckie z lat 1537–1818.

<sup>19</sup> T. Zielińska, *Rozważania nad kwestią wyposażenia szlachcianek w Wielkim Księstwie Litewskim w XVIII stuleciu*, „Kwartalnik Historyczny” 1989, z. 1–2, s. 93–102. Interesująca jest też kwestia dotycząca ograniczania właściciela w rozporządzaniu ziemią ze względu na interesy krewnych. W prawie Wielkiego Księstwa Litewskiego występowała zasada trzecizny, która polegała na tym, iż 1/3 majątku mogła być swobodnie dysponowana, niezależnie od praw dziedziczenia reszty majątku (J. Bardach, *Trzecizna w litewskim prawie majątkowym w XV i XVI w.*, Warszawa 1976).

<sup>20</sup> ZZG458.

<sup>21</sup> ASang 579/9.

poświadczyły fakt fizycznego posiadania oddanej prawnie żony. Akt ten uzupełniał prawny ceremoniał zawarcia małżeństwa. Fizyczne połączenie małżonków znalazło swe miejsce w ceremoniale ślubnym, ale dopiero kiedy małżeństwo zawarto według prawa świeckiego i sakralnego<sup>22</sup>. Dąbkowski jednak podkreśla, że pokładziny były o tyle istotne, że po nich nie należało się obawiać unieważnienia małżeństwa z powodu impotencji<sup>23</sup>. Obrzęd pokładzin zaczyna zanikać na ziemiach polskich w XVIII/XIX wieku, u szlachty dużo wcześniej. Odchodzenie od tego zwyczaju związane było też z rozpowszechnieniem ślubu kościelnego<sup>24</sup>.

Drugą część posagu obligowano się zapłacić za rok na święto Jana Chrzciciela 24 VI lub blisko tego terminu. Ta data powtarza się w wielu intercyzach<sup>25</sup>. Jeżeli posag był wypłacany w ratach, to wiano też mogło być tak wypłacone<sup>26</sup>. Zdarzały się też przypadki, iż w intercyzie deklarowano wypłatę posagu przed weselem<sup>27</sup>. Każda niemal intercyza zabezpieczona była tzw. zakładem (wadium). W wypadku niedotrzymania umowy strona zrywająca umowę musiała zapłacić karę pieniężną. Od schyłku średniowiecza zakład wynosił z reguły wysokość długu i przypadał temu, kto ją ustanowił. W analizowanych przeze mnie intercyzach zakład był porównywalny do kwot wymienianych w intercyzie, tj. równy był sumie wszystkich kwot (posag, wiano i wyprawa).

Nieodosobnione były przypadki, kiedy rodzina panny nie wywiązywała się z wypłacenia posagu. Anna, córka Andrzeja Sanguszki Koszyskiego i ks. Bohdany Mściśławskiej, kiedy wychodziła za mąż (1564 r.) za Mikołaja Sapiechę (syn Pawła i Oleny z Holszańskich), jej ojciec już nie żył (zm. 1560 r.). Obowiązek wypłacenia posagu spadł na jej brata Aleksandra. Według relacji miała otrzymać: „Ku wedykoy krywde i szkode jej ku kotory czetwertoy cześć Imeney waszych ojczyznych iż maiet ona prawo swoje przyrozone”<sup>28</sup>. Upominać się też musiała o oddanie wyprawy w kwocie 1000 kop gr., wyznaczonej przez ojca w testamencie<sup>29</sup>.

Nie wszystkie intercyzy były takie same pod względem formy, czasami znajdują się w nich życzenia dla przyszłych małżonków: „długiego życia, błogosławieństwa, pomyślności i szczęścia”. Takie życzenia odnalazłam we wstępie jednej z intercyz z 1685 r. między Michałem Florianem Rzewuskim, podskarbisem nadwornym ko-

<sup>22</sup> W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, Lwów 1925, t. IX, s. 141.

<sup>23</sup> P. Dąbkowski, op. cit., s. 353.

<sup>24</sup> L. Stoma, *Rytuał pokładzin w Polsce – analiza strukturalna*, [w:] *Etnografia polska*, red. J. Bursza, Wrocław 1975 t. XIX, z. 1, s. 51. Jeszcze w XV–XVII w. na Rusi Litewskiej spotykano jednak przypadki zawierania małżeństwa bez udziału duchownego (żonę tak poślubioną zwano niewieńczoną). Tak zawarte małżeństwo łatwiej było rozwiązać (J. Bardach, *Świecki charakter zwyczajowego prawa małżeńskiego ludności ruskiej w Wielkim Księstwie Litewskim XV–XVII w.*, „Czasopismo prawno-historyczne” 1963, t. XV, z. 1).

<sup>25</sup> ASang 511/7, 576/5.

<sup>26</sup> P. Dąbkowski, op. cit.

<sup>27</sup> ASang 455/10.

<sup>28</sup> AMCh 952.

<sup>29</sup> Ibidem.

ronnym, starostą chełmskim, a Janem Aleksandrem Koniecpolskim, wojewodziec bełskim i rotmistrzem Jego Królewskiej Mości o pannę Elżbietę Rzewuską: „Z uprzejmego serca rodzicielskiego na obiedwie osobie Ichmościów długiego życia i błogosławieństwa przy pomyślnych pociechach i szczęśliwościach zlewając”<sup>30</sup>.

Przedstawiane były strony umowy, czyli między kim dana intercyza była zawierana. Wart zaznaczenia jest fakt, iż w zawieranej intercyzie interesy panny reprezentował nie tylko ojciec, ale i matka (ta bowiem wносиła istotny wkład do sum posagowych panny w formie dóbr macierzystych). Dalej przeczytać można o powodach, jakie skłoniły rodziców lub opiekunów panny do jej wydania za rzeczonoego kawalera. Po tym wprowadzeniu przechodzono do istoty umowy, a mianowicie opisu posagu i wyprawy (ile, co i od kogo miała panna otrzymać) oraz sposobu wypłaty i terminu. Najczęściej zastawiano dobra nieruchomości do czasu spłaty posagu. Kolejnym punktem było przedstawienie zobowiązań pana młodego, a zatem zapis wiana oraz deklaracja spisania obopólnego dożywocia w osobnym akcie po zawarciu związku małżeńskiego. Jak bardzo dbano o majątkowe aspekty każdego mariażu świadczyć może preambuła do intercyzy Zofii Prudencji Ligęzianki zawartej z Wacławem Zasławskim z 1631 roku. W tym dokumencie znajduje się zapewnienie otrzymania sukcesji przez Wacława Zasławskiego po Dominiku Zasławskim<sup>31</sup>.

Kiedy intercyza dotyczyła magnatki niejednokrotnie zaznaczano, że przyszły mąż nie może przymuszać żony do żadnych zapisów. Było to pewnego rodzaju zabezpieczenie dla kobiety, choć odnalazłam przypadki, kiedy mąż zmuszał żonę do niekorzystnych dla niej lub jej bliskich inicjatyw. Cecylia z Sapiechów Chodkiewiczowa, żona Michała Jana Tyzenhauza, podkomorzego wileńskiego wniosła sprawę o rozwód, ponieważ mąż „gwałty” na niej czynił i groził śmiercią. Kazał jej zabrać dokumenty: blankiety, testamenty, rejestry i wszystkie oryginalne dokumenty dotyczące majątku dla jej syna z pierwszego małżeństwa Adama Chodkiewicza. Ponadto w 1728 r. wniosła ona o skasowanie podpisu asekuracji na 4000 talarów, które Tyzenhauz pożyczył, by nie musiała ona spłacać tego długu<sup>32</sup>.

Średniowieczne prawo małżeńskie osobowe opierało się na dominującej pozycji męża w związku małżeńskim. Przez cały czas trwania małżeństwa żona pozostawała pod jego władzą i opieką (*mundium*). Zdarzało się, że prawo działało na korzyść kobiety, bo choć z jednej strony pozostawała pod władzą męża, to jednak to samo prawo mówiło o opiece męża nad żoną. Kiedy mąż nie spełniał tej funkcji, czyli nie dbał o dobro żony, mogła ona wykorzystać ten fakt do unieważnienia małżeństwa lub ustanowienia rozdzielności majątkowej (np. gdy mąż trwonił majątek żony). Do unieważnienia małżeństwa można było wykorzystać podważenie intercyzy. Prawo ściśle określało czas na wpisanie jej do ksiąg sądowych. Jako przykład można podać sprawę Marianny z Czartoryskich i Jana Potockich. Marianna dążąc do rozwodu (w 1810 r. nastąpiła separacja), próbowała podważyć ważność intercyzy rzeczonoj

<sup>30</sup> Podh XII 21/17.

<sup>31</sup> ASang 579/9, Akta obcych rodów.

<sup>32</sup> AMCh 214; AMCh 232.

w 1799 r., a wpisanej dopiero 14 lat później do akt sądu ziemskiego. Według konstytucji z 1768 roku czas na wpisanie intercyzy w akta nie mógł przekroczyć 1 roku i 6 niedziel, a według statutu litewskiego (rozdz. 7, art. 29) okres ten wynosił 2 lata<sup>33</sup>. W zebranych przeze mnie intercyzach czas od zapisania intercyzy do jej roboracji raczej nie przekraczał tego limitu<sup>34</sup>.

Intercyzy są ciekawym źródłem do badań nad pojmowaniem instytucji małżeństwa przez ludzi okresu staropolskiego. Wymieniane w nich powody zawarcia małżeństwa i motywy zgody rodziców panny na ślub dostarczają wiele informacji na ten temat. Według słów zamieszczonych w wielu intercyzach związek małżeński, to „boskiej wszechmocności dzieło” oraz „odgórnie naznaczone połączenie dwóch famillii”. Decyzja dotycząca małżeństwa to „wieczne wyroki”. Właściwie we wszystkich intercyzach z XVII–XVIII wieku widoczne są sformułowania określające zawierane małżeństwo jako z góry zaplanowane przez Boga. Tu warto przytoczyć choć kilka przykładów. W intercyzie z 1767 r. między Eustachym i Marią z Kąckich Potockimi a Barbarą z Duninów Sanguszkową, dotyczącej małżeństwa Hieronima Sanguszki i Urszuli Cecylii z Potockich czytamy: „Boskiej wszechmocności dzieło, co raz przed wieku ustanawia to czasu swego w samym skutku nie odmiennie wypełnić się musi i stąd bywa, że nachylone tak wieskich [większych] jako mniejszych animuszów serce według woli i upodobania swego”<sup>35</sup>.

W podobnym tonie utrzymana jest intercyza między Piotrem hr. na Skrzynie Duninem kasztelanem radomskim a Pawłem Karolem Sanguszką (o Barbarę Duninównę). Został tu dosadnie odzwierciedlony pogląd, iż wola Boża była nie tylko powodem zawarcia umowy, ale stanowiła istotne źródło miłości między narzeczonymi:

Której to Boskiej woli oparcą i najodleglejszej od siebie ludzkie serca w punkcie jednym czasu, [...] z inklinacyi prawdziwego afektu ku osobie [kawalera]... Panny Duninowny, nie tylko zacnego imienia domu swojego dawnością [...] ale tak wszelkiemi pięknem i przyrodzonym i stanowi swoim przyzwoitem talentowi ukwalifikowanej [...] o dożywotnią jej dla siebie przyjaźń<sup>36</sup>.

W innej intercyzie zawartej między Konstancją Czapską (była wówczas wdową po Piotrze Czapskim, wojewodzie pomorskim), a Adamem Chodkiewiczem, wojewodą bełskim, o rękę Rozalii Ewy Czapskiej czytamy: „za wszechmocną dyspozycją Boską ludzkie serca rozrządzającą”<sup>37</sup>.

Połączenie rodów stanowiło korzyść nie tylko dla samych zainteresowanych osób, ale – jak niejednokrotnie podkreślają słowa intercyz – było to dobro dla ojczyzny<sup>38</sup>.

<sup>33</sup> AP oddz. Wawel, ZZG 290, Opisanie historyczne wszystkich zająć między Janem hr. i Marianną z Czartoryskich Potockimi, 1815.

<sup>34</sup> AP oddz. Wawel, ASang 488/9, 579/9, ZZG 430, Podh XII 21/25.

<sup>35</sup> ASang 488/9.

<sup>36</sup> ASang 464/2.

<sup>37</sup> AMCh 230.

<sup>38</sup> ASang 488/9.

W intercyzie z 1775 roku między Wacławem Rzewuskim, wojewodą krakowskim, a Janem Mikołajem Chodkiewiczem czytamy:

Łaskawe Najwyższego wyroki długą szczęścia osnową gotując narodom wcześniej i opatrzenie złączeniem wielkie domów [...] aby siłami skuteczniej, a na przygody warowniej przygotować ojczyznę. Niepłonnie przewieszcza i możemy dobrą dolę i losy Rzeczpospolitej, kiedy dziełami słynących przodków znamienitych osobistemi cnotami i zasługami wielkich poprzedników w swoich [...] przydający skłonił serce swoje do Jejmc Panny Ludwiki Rzewuskiej<sup>39</sup>.

Oto widzimy, iż swoisty sojusz rodzin scementowany małżeństwem według inicjatorów intercyzy miał umocnić ojczyznę przed złymi „przygodami”. Małżeństwo (według intercyzy z 1774 roku) Hieronima Sanguszki i Urszuli Cecylii Potockiej (córki Eustachego i Marii z Kątskich Potockich) również miało wzmocnić ojczyznę przez tę koligację:

taż Boska Ordynacya, która wszystkich rządzi łączy i jednoczy familie, skąd ojczyznę rady, dom wspaniale krzewią się Rzeczpospolita usługę i podporę odbierać zwykła. Ta tedy [...] dyspozycya, z samych przedwiecznych wyroków swoje mająca a przeznaczenie pokazuje się osobie JW. WKsiążęcia Imci Sanguszka Czerkaskiego, jako sam z dystygowanej wyrokiem prenencyami wypływa krwi [...] w ojczyźnie prerogatywami ozdobiona łączy [użyczy] się familią<sup>40</sup>.

W wielu dokumentach tego rodzaju uwidacznia się postawa rodów, decydujących się na mariaż ich członków, a więc pod przykrywką woli Bożej i spowodowanego jej działaniem uczucia między narzeczonymi kryją się interesy rodzin (np. w intercyzie z 1745 r. między Ludwiką Denhoffówną wychowanicą Janusza i Konstancji Sanguszków a Franciszkiem Leduchowskim, wojewodą czernihowskim):

Ordynowana przed wieki, skutkiem zaś w czasie determinowana, wielowładna dyspozycya Boska, która tak inkludowała serca [...] Janusza Aleksandra [...] i [...] Konstancji z Denhoffow Sanguszkow [...], że za intepozycją tak wielkich ludzi w ojczyźnie będących krwią złączoną JW. Im. Pannę Ludwikę z Denhoffow [...] stan święty małżeński deklarowali, za JW. Imc. Pana Franciszka na Leduchowie Leduchowskiego<sup>41</sup>.

Niektóre intercyzy zawierają pochwałę kawalera, a „osobiste cnoty i zasługi przodków” sprawiały, że rodzina panny<sup>42</sup> wyraziła zgodę na małżeństwo. Czasem chwalone są walory panny np. w intercyzie z 1817 r. Zofii z Branickich i Artura Potockiego. W kontrakcie tym podkreślano cnoty panny, jej wychowanie i „ucharakteryzowanie”, czyli charakter<sup>43</sup>. W niemal każdej intercyzie znajduje się stwier-

<sup>39</sup> AMCh 304.

<sup>40</sup> ASang 488/9.

<sup>41</sup> ZZG 330.

<sup>42</sup> AMCh 304.

<sup>43</sup> AK Pot 297.



dzenie, że kawaler otrzymuje obietnice dożywotniej przyjaźni panny od rodziców (bądź opiekunów) oraz wielu przyjaciół rodu dziewczyny. Zgodę tę uzyskuje często po długim staraniu o rękę kobiety oraz dzięki antenatom i chwalebny czynom jego domu: „córkę w dożywotnią przyjaźń mając na względzie przeświète skoligacenie wielkich imion, szczerze do powstania aktu niniejszego”<sup>44</sup>.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za słusznością podjętej decyzji jest pozwolenie królestwa<sup>45</sup>. Niekiedy kandydat na męża był ustalony dużo wcześniej. W intercyzie z 1642 r. między Janem Zamoyskim (synem Tomasza i Katarzyny z Ostroga Zamoyskich) a Aleksandrem Koniecpolskim o Joannę Barbarę Zamoyską z (7 XI 1642 roku) czytamy:

Za wolą Bożą i pismem wyrażoną nieboszczki matki [...] i które jeszcze [...] ręką własną podpisała także za zdaniem [...] przyjaciół [wymieniona ciotka Anna Alojza Chodkiewiczowa, u której przechowywane były klejnoty na wyprawę] [...] idąc na staranie przyjaciół i osobiłwie prośbą staraniem Stanisława Koniecpolskiego<sup>46</sup>.

Zgoda na małżeństwo motywowana jest dodatkowo afektem obu stron, choć nie jest to argument przeważający i nigdy nie występuje samodzielnie<sup>47</sup>. Obok przyzwolenia w intercyzie rodzice wyrażają swoje błogosławieństwo dla przyszłych nowożeńców. Pewne powody wymieniane są przy wyznaczaniu posagu, często jest on oddawany z ojcowskiej (rodzicielskiej) lub braterskiej miłości, z „wrodzonej rodzeństwa swego miłości i przywiązania”, ale przede wszystkim podkreśla się jego wyznaczenie według „prawa naturalnego” oraz „według zwyczaju”, lub „z błogosławieństwa” i „by uniknąć gniewu Boga”. Te sformułowania podkreślają, że wyznaczenie córce posagu było obowiązkiem ojca lub jej opiekunów pod groźbą narazieniem się nawet na gniew Boży bądź dezaprobatę otoczenia. Zaznaczyć trzeba, że nie należy brać zbyt dosłownie sformułowań używanych w intercyzie. W jednej z intercyz znajdujemy dość ciekawy powód zgody na małżeństwo, a mianowicie wola Boża i Opatrzność sprawiają, że opiekunowie „nie mogli” być przeciwni temu małżeństwu<sup>48</sup>. Mariusz Lubczyński jako powody zawarcia intercyzy podaje głównie wolę Bożą, podkreślając fakt, że mniej jest mowy o zacności rodu jako o przyczynie związku<sup>49</sup>. Mogą być tego różne powody, a mianowicie z jednej strony pewna schematyczność intercyz – choć nie można powiedzieć, by były one identyczne. Z drugiej strony M. Lubczyński badał intercyzy tylko z pierwszej połowy XVII wieku, kiedy charakterystyczne było podkreślanie roli Opatrzności Bożej nie tylko

<sup>44</sup> AMCh230.

<sup>45</sup> Podh XII21/27.

<sup>46</sup> Podh XII 21/5.

<sup>47</sup> ZZG458.

<sup>48</sup> ASang 464/2.

<sup>49</sup> M. Lubczyński, *Zawieranie małżeństw przez szlachtę w świetle intercyz przedślubnych oblatowanych w krakowskich księgach grodzkich w latach 1680–1730*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 137–147.

w intercyzach, ale też w licznych utworach weselnych, np. oracjach weselnych<sup>50</sup>. Z czasem w XVIII wieku zaczęto dużą wagę przykładac też do kwestii skolidgacenia rodów. Właŝnie w intercyzach, które odnalazłam, wiele miejsca we wstępnej części poświęca się na podkreŝlenie zacnoŝci rodu. Obserwuje się to równieŝ w mowach weselnych z koñca XVII i z XVIII wieku. Moŝliwe jest, ŝe oprócz oczywistych kwestii majątkowych i splendoru rodów te motywy są tym bardziej waŝne, gdyŝ okres XVIII wieku, to czas coraz wyraŝniejszego osłabienia pañstwa (co ma swoje odbicie w intercyzach, gdyŝ wymienia się sformułowanie dla dobra ojczyzny). Źycie polityczne coraz wyraŝniej przedstawia się jako konflikt interesów pewnych ugrupowań familiarnych, wzmocnionych więzami rodowymi. W późniejszych intercyzach zawsze zachowana jest pewna formuła woli Boŝej, jednocześnie więcej uwagi we wstępie poświęca się koligacjom i podkreŝlaniu dobrodziejstw płynących z zawieranego kontraktu.

Innymi dokumentami, które rzucają ŝwiatło na zawieranie umów małŝeñskich oraz na ich obwarowania majątkowe są zapisy doŝywocia. W kaŝdej intercyzie zaznaczano, ŝe po weselu małŝonkowie dokonają obopólnych zapisów na rzecz wŝpółmałŝonka. Tak natomiast dowodono ŝlusznoŝci zapisu: „Iŝ my ŝlódkiej związkowo małŝeñskich doznawszy miłości, a chcąc w dalszym poŝyciu naszym teŝ zagrontować zabezpieczyć, postanowiliŝmy wŝpólne i wzajemne międy sobą zapisać doŝywocie”<sup>51</sup>. Jako argument wymieniano takŝe: przywiązanie, przychylnoŝ wŝpółmałŝonka lub odwdzięczenie się za dokonany przez niego zapis<sup>52</sup>. Podejŝcie do majątkowych zobowiązania małŝeñskich oraz motywowanie tego działania obrazują wyraŝnie wlaŝnie zapisy doŝywocia. W jednym z takich dokumentów z 1594 r. Hrehory Lwowicz Sanguszko zapisuje ŝonie Zofii Hołowczyñskiej doŝywocie, tak go argumentując: „Czasy miłego nasze z sobą mieszkanie małŝeñskie doznawałem i doznawam [...] po tej małŝonce mej miłej przeciwko mnie wiernie cnotliwe”<sup>53</sup>. Zapis doŝywocia miał być wzmocnieniem więzów małŝeñskich. Oczywiście te wŝszystkie uwarunkowania małŝeñstwa: wola Boŝa, afekt narzeczonych, dobro rodu, czy ojczyzny nie zapobiegało częŝtym kłótniom np. o niewypłacenie posagu lub procesowanie się wdowy o naleŝne jej doŝywocie z krewnymi męŝa. Czasami przyczyną sporów było przetrzymywanie klejnotów naleŝących do wyprawy lub sprawa powiększenia posagu z racji spadów testamentowych. Jak rzeczywicie wyglądała sytuacja z rozdzielaniem majątku obrazuje registr rzeczy po zmarłej matce dla Ludwiki Grabowskiej i jej sióstr. Siostry te (Ludwika, Salomea, Leonarda) sukcesywnie otrzymywały ruchomoŝci swej matki: suknie, trzewiki, kamizelki, klejnoty, srebro. Oddanie naleŝnych im majątków ciągnęło się jednak przez kilka lat – od 1749 do 1756 r. Zgodnie z prawem zwyczajowym (prywatnym) wydzielono im: „Cokolwiek było z drobiaŝgów po połowie oddano nam wŝszystko ruchomoŝci matki”<sup>54</sup>. Ruchomoŝci,

<sup>50</sup> Zob. J. Kuchta, *Staropolskie mowy weselne*, w druku.

<sup>51</sup> AMCh 515.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> A Sang 1/5.

<sup>54</sup> BJ, Archiwum Pusłowski, Przyb. 93/99.

które otrzymały np. suknie mogły już posiadać wątpliwą wartość. Czasami w rejestrach wypraw oprócz rzeczy dziedzicznych po np. matce oddzielnie wymieniano rzeczy nowe. Tekla Lubecka, kasztelanka pińska otrzymała rzeczy nowe (tkaniny na sumę 5118,9 rubli)<sup>55</sup>. Zdarzało się, iż ojcowie w swoich testamentach zaznaczali, by córkę wydać za odpowiedniego kawalera i dopełnić według zwyczajów wszystkich ceremonii ślubnych. Jurij Holszański w swoim testamencie z 1537 r. napisał, aby jego trzy córki bracia ich wydali za: „lubownych małżonków [...], a na nasilstwom i weseliem poczestnyie czynniki i wyprawu z otczynn dali wsim Doczok naszym”<sup>56</sup>.

Ludzie okresu staropolskiego raczej szanowali obyczaje związane z zawieraniem małżeństwa. Mimo częstych komplikacji związanych z realizacją podziałów majątkowych, można powiedzieć, iż prawo kobiety do wyposażenia było respektowane (choć kwestia wykonywania prawa prywatnego w praktyce wymaga jeszcze dokładnych badań). Słownictwo intercyz małżeńskich wyznacza dwa zasadnicze powody zawierania małżeństw: wolę Bożą oraz decydujące (w praktyce) koligacje rodzinne. Jako strona w intercyzie nie występowała panna wychodząca za mąż, lecz jej opiekunowie prawni. Nie wiadomo do końca, w jakim stopniu argument afektu narzeczonych był prawdziwy, gdyż z jednej strony panna nie mogła samodzielnie decydować o swoim losie w tej kwestii, z drugiej strony jednak w dokumentach zdarzają się sformułowanie świadczące o możliwości wyboru (za mąż lub do zakonu). Myślę, iż dalsza dogłębna kwerenda źródłowa pozwoli na bardziej jednoznaczne opinie na temat postrzegania instytucji małżeństwa przez ludzi tego czasu nie tylko w zakresie zasad prawnych, ale także w aspektach zwyczajowych.

## The Institution of Marriage in Old Poland in the Light of Prenuptial Agreements

### Abstract

Prenuptial agreements provide us with much information on legal and moral aspects of contracting marriage. A premarital agreement defined the marriage portion given to a woman on her marriage and the length of time permitted for repayment. The future husband's obligations assumed towards his wife were also described accurately. The prenuptial agreements, accompanied by other family documents such as a life estate or a testament, throw light not only on a matter of certain terms regarding women entering into marriage but also on actual fulfilment of the obligations imposed by prenuptial agreements. The lien, the signatures of numerous witnesses and the offer (oblatus) might lead to the conclusion that premarital agreements were treated in all seriousness. With changing times and legal/religious requirements, the marriage contract was broken down into several parts; one of them was a pre-marriage engagement which turned to be an occasion to make a list of premarital agreements valid for both sides.

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> BJ, Archiwum Pusłowski, Przyb. 326/99, Testamenty szlacheckie z lat (1537–1818).

